

Nie popełnij tego błędu, nie daj się oszukać. Każdy telefon od obcej osoby w sprawie zagrożonych pieniędzy w banku powinien wzbudzić naszą czujność. 30 000 zł stracił mieszkaniec z powiatu łomżyńskiego, który uwierzył, że z jego konta ktoś chce wypłacić pieniądze. Poinformował go o tym telefonicznie fałszywy konsultant bankowy. Zadzwoił do mnie ktoś, kto się podał za przedstawiciela banku. Potem byłem przełączany z działu do działu kilkakrotnie i rozmawiałem może z dwoma, możesz z trzema osobami. Na pewno jedna dziewczyna miała jakiś taki akcent ukraiński, rosyjski coś takiego. Zadzwoili w takiej sprawie, że ktoś chciał zrobić jakiś tam pakiet przelewów z mojego konta na inne, czy ja te przelewy potwierdzam. W ogóle to wiedzieli jaki mam rodzaj telefonu, bo powiedzieli że ktoś to robił z iPhone'a, gdzieś tam w Gdańsku. No a ja stamtąd nie pochodzę i nie mam też iPhone'a. Powiedzieli, że pan ma telefon na Androidzie no i tak powoli zaczęli mnie urabiać. Wszystko wyglądało bardzo tak profesjonalnie. W tle było słycać inne osoby, tak jakby też rozmawiały z klientami banku. Przyłączali mniej między przedstawicielem a przedstawicielem, no i pytali ogólnie czy autoryzuje tamte przelewy, no i że oni sądzą, że to jest jakaś próba mnie oszukania. Żeby te pieniądze nie poszedł na te przelewy, które rzekomo ktoś tam ustawił na moim koncie to miałem zrobić jakoś tam paczkę przelewów. No i całe szczęście dojechałem do banku i tylko jeden przelew ode mnie wyszedł. Na ile? Na 30 000, ale wiedzieli że mam założone trzy subkonta. Wiedzieli mniej więcej ile mam pieniędzy na tych kontach. Wiedzieli jaki mam rodzaj telefonu i to wszystko na raz naprawdę wyglądało dobrze, bo ja w międzyczasie z tym telefonem jechałem cały czas do banku. Się ze dwa razy rozłączyłem, ale oni tam automatycznie widocznie mieli jakiś tam połączenie, że to tylko się rozłączają to się ze mną łączyli. Stwierdzili, że kiedy z nimi rozmawiam to moja kasa jest bezpieczna. Dojechałem do mego banku. Pan w banku tam rozpoczął rozmowę. Razem żeśmy rozmawiali na głośnomówiącym. Sprawdziliśmy jego dane. On tam się nawet nie rozłączył. Dalej znowu kontynuował rozmowę. Po prostu wiedział, że jesteśmy w banku, że rozmawiamy z kimś tam w banku i absolutnie nic się nie wystraszył. Twardo tam mówił jak się nazywa, z którego oddziału jest. Nie zdążyliśmy zablokować tego mojego przelewu i tylko zdążyliśmy sprawdzić w banku, że dosłownie dwie minuty, po przelewie zostało wybrana gotówka, więc nawet się nie dało tego zablokować. Czy oni wysłali panu numer konta na jaki pan miał wysłać? Tak. Podyktowali. I jakieś imię i nazwisko do tego dokładali czy... Nie. To miało być oczywiście na moje dane. Czy to miało być tak zwane bezpieczne konto? Tak dokładnie, coś w tym stylu. To jest po prostu jakaś mafia. Oni byli tak przygotowani. To nie była jedna osoba, to musiała być kilka dobrze zorganizowanych osób, poczynając od tych, którzy ze mną rozmawiali, przyłączali między sobą te wszystkie te szумы w tle, do tego czasu, w którym wyjęli pieniądze z bankomatu. Podejrzewam, że rozmawiałem zresztą na policji, że bankomat był bez kamer. Słyszał pan wcześniej o takich oszustwach? Oczywiście, że słyszałem, dlatego tak do tego podchodziłem, ale potrafili naprawdę to profesjonalnie rozegrać, dlatego dałem się nabrać. Nie wiem w ogóle skąd mieli takie informacje, bo mieli wszystkie informacje, żeby to nie wyglądało tak profesjonalnie, że mieli numery moich kont, widzieli ile mam kont, jaki telefon to bym się nie dał pewnie zrobić, ale to było tak zrobione wszystko skonstruowane, że naprawdę ciężko było nie uwierzyć w to wszystko. Nie popełnij tego błędu, nie daj się oszukać. Jeżeli dzwoni do ciebie obca osoba i informuje, że pieniądze w banku są zagrożone, rozłącz się i sprawdź to osobiście w placówce bankowej. Tylko tak uchronisz swoje oszczędności. Rzecznik podlaskich policjantów podinspektor Tomasz Krupa. Kampania społeczna Polskiego Radia Białystok i podlaskiej Policji.